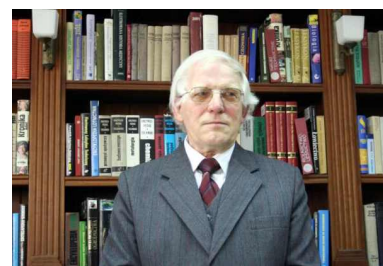


**JÓZEF ZIĘBA**  
ur. 1932; Powursk, Wołyń



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Działalność Muzeum Czechowicza
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Muzeum Czechowicza działalność Józef Zięba

### **Działalność Muzeum Czechowicza**

Jak mogłem, tak gromadziłem. Największy zespół materiałów zachował się u pani Miernowskiej. Pan nieżyjący Miernowski je gromadził i one były tam w jakieś walizce przechowywane. Pani Zofia, mecenas Zofia Miernowska, miała te materiały i chętnie by je przekazała. Ale miała syna i córkę, którzy trochę nie chcieli ich się pozbyć. Ale tyle udało mi się zdobyć, że pani Miernowska zgodziła się na skserowanie. Z tym, że w całym Lublinie kserografu nie było wówczas. Więc musiałem z tymi materiałami pojechać do Warszawy, do Biblioteki Narodowej, działu rękopisów, na placu Krasińskich to się mieściło w Pałacu Krasińskich. Za jakimiś tam dużymi chodami, udało mi się skserować te wszystkie materiały, które pani Miernowska chętnie udostępniała. I kserografy tych materiałów zachowały się.

Oprócz wystawy stałej, która jak wiadomo trochę się opatrzy już po roku, po dwóch, w tym samym miejscu, to robiłem jakieś wystawy czasowe. Była taka wystawa artystycznych opraw książek, dzieje prasy lubelskiej, w związku z jakąś rocznicą „Kuriera”. To wtedy żeśmy zdejmowali Czechowicza, robiliśmy tą wystawę. „Poemat o mieście Lublinie” – taka wystawa była z rysunkami dzieci, jakieś koncerty. W każdym razie organizowałem to, żeby nie było monotonię. Jacyś tam młodzi ludzie, taki zespół był medyków, którzy grali, to jakaś taka impreza dziecięca była. A to chyba właśnie z okazji urodzin Czechowicza robiłem. Nawet kiedyś doszedłem do wniosku - bo Wydawnictwo Lubelskie wydawało najpierw wybór wierszy Czechowicza, później takie wiersze dla dzieci - żeby upowszechnić od najmłodszych, to nawet sięgnąłem do przedszkoli. I te panie przedszkolanki czytały dzieciom wierszyki Czechowicza. One czasem malowały do tego, potem wycieczki robiły. Więc przychodziły całe grupy tych przedszkolaków. Panie: „Dzieci zachowujcie się grzecznie, bo to muzeum!” A ja mówię – „Dzieci, biegnijcie do tej trzeciej sali i z powrotem, dzieci – mówię - biegnijcie”. I dzieci pobiegały, uspokoiły się i wtedy im opowiadałem o Czechowiczu. Miałem takie świetne informacje, bo jakaś mama mi opowiadała: „Była moja córka w muzeum Czechowicza, no i pan Czechowicz im opowiadał o tym...” - „Ale on już umarł”. Także występowałem, jako Czechowicz. Takie różne zabawne historie.

Data i miejsce nagrania	2005-11-16, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Katarzyna Prorok
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"